Nr 209. Kraków, Poniedziałek 26 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Car we Lwowie.

W wydaniu porannem podaliśmy informacyę via Rotterdam o pobycie cara we Lwowie. „Dziennik Poznański" zamieszcza o tem, co następuje:

Z Piotrogrodu donoszą: Car przyjechał do Lwowa. Na dworcu w Brodach powitał go wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ze sztabem swym i pomocnikiem generał-gubernatora Galicyi. Carowi zdano sprawę z wypadków wojennych, poczem pojechał z wielkim księciem w samochodzie do Lwowa, gdzie u wstępu powitał generał-gubernator hr. Bobrinskij. Stąd pojechał car do pałacu generał-gubernatora. Gdy tłum zebrał się przed pałacem, wystąpił car na balkon i dziękował serdecznie za przyjęcie, zawoławszy: „Niech żyje jedna, niepodzielna potężna Rosya! Hura!

Z Królestwa Polskiego.

Angielska pomoc dla Królestwa. — Pożyczki i wsparcia dla poszkodowanych. — Przekopywanie mogił poległych żołnierzy.

„Times" zamieszcza telegram z Warszawy, donoszący, że przedstawiciele komitetu angielskiego dla niesienia pomocy ludności Królestwa Polskiego przybyli do Warszawy i odbyli narady z centralnym Komitetem Obywatelskim i general-gubernatorem. Następnie komitet angielski otworzył pierwsze przytulisko dla dzieci polskich, które im daje wyżywienie i mieszkanie. Przytulisko to utrzymuje na razie 500 dzieci. Działalność Anglików wita ludność z wielką radością i wszędzie deputacyi angielskiej urządza wielkie owacye. Władze robią jej największe ułatwienia przy rozdzielaniu zapomóg i objeżdżaniu okolic, objętych operacyami wojennemi, gdzie ludność znajduje się w największej nędzy.

„Dziennik Poznański" zamieszcza nast. informacyę z Petersburga: Na posiedzeniu grupy ekonomicznej rady państwa rozważano sprawę wynagrodzenia przez państwo strat, poniesionych przez ludność wskutek działań wojennych.. — Poglądy na sprawę tę w grupie ekonomicznej nie są jednomyślne. — Jedni twierdzą, że państwo zobowiązane jest wynagrodzić ludność za straty, inni zaś, że obowiązek taki nie istnieje, przeto może tylko być mowa o zapomogach, które mogą być przytem przyznawane tylko w zależności od mniej lub więcej pomyślnego stanu kasy państwowej. — Ostatecznie wobec niedostatecznego wyjaśnienia sprawy i różnic w poglądach, kwestya wynagrodzenia będzie rozważana w komisyi specyalnej i na ogólnem posiedzeniu grupy ekonomicznej w jak najbliższym czasie.

*

„Kuryer Warszawski" donosi o urzędowem ogłoszeniu ustawy z 28 lutego „O udzielaniu pożyczek dla przyjścia z pomocą poszkodowanym wskutek działań wojennych mieszkańcom gubernii Królestwa Polskiego, oraz sąsiednich miejscowości". Pożyczki mogą być udzielane na 5 proc. na 5—10 lat poddanym rosyjskim ziemianom, dzierżawcom gruntów, właścicielom nieruchomości miejskich, zakładów handlowo-przemysłowych i rzemieślniczych, poszkodowanych wskutek działań wojennych. Przyznawać pożyczki będą komitety powiatowe, gubernialne, komitet w Warszawie i komisya międzywydziałowa przy ministerstwie skarbu. Do tych komisyj i komitetów powołani będą przedstawiciele wydziałów skarbowych i administracyjnych, oraz organizacyj społecznych: Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Centralnego Towarzystwa rolniczego, Banku Towarzystw współdzielczych i Centralnego Komitetu obywatelskiego. Podania mogą być pisane po polsku i zwolnione są od opłat stemplowych.

*

Według obliczeń, dokonanych przez wydział statystyczny komisyi rozdawniczej Komitetu obywatelskiego Warszawy, w 13 okręgach miejskich (bez Pragi) za pośrednictwem komisyi rozdawniczej od czasu jej założenia do dnia 15 marca r. b. udzielono wsparć 15.067 rodzinom, w tej liczbie 11.678 chrześcijańskim i 3389 żydowskim w liczbie 55.213 osób, w tej liczbie 30.258 dorosłych a 24.955 dzieci do lat 15.

*

Pisma warszawskie donoszą: Z rozporządzenia warszawskiego urzędu gubernialnego utworzono 15 lotnych oddziałów sanitarnych w celu rozkopania mogił żołnierzy i pochowania ich zgodnie z przepisami sanitarnemi. Na czele oddziału stoi lekarz, który ma do pomocy sanitaryuszy i służbę. Każdy oddział ma powierzoną sobie do przekopania pewną liczbę mogił. Dotychczas bardzo często grzebano żołnierzy rosyjskich i niemieckich wspólnie, obecnie mają być pochowani w oddzielnych mogiłach. Czynności komitetów sanitarnych rozpoczęły się w powiecie grójeckim.

Wojna.

Pod Duklą i Użokiem.

Berlin, 25 kwietnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Preszowa pod datą 24 b. m.:

Na froncie w komitacie Saros od Komlospataki aż do Radomy panował ubiegłej nocy zupełny spokój. Rosyanie zaniechali nawet zwyczajowego niepokojenia. Jedynie pod Kiskurimą rozgrywały się małe utarczki. Artylerya zamilkła.

Ludność za frontem uważa ten spokój za zapowiedź donioslych wypadków, których oczekuje spokojnie.

Ataki rosyjskie pod Użokiem.

Berlin, 25 kwietnia.

„Berliner Tageblatt" przynosi następujący telegram:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa.
24 kwietnia.

Mimo ciężkich strat, jakie ponieśli Rosyanie przed dwoma dniami podczas szturmu na austryackie stanowiska na północ od Użoka, wojska rosyjskie ponowiły tutaj swoje ataki.

Nie licząc się z żadnemi stratami, nieprzyjaciel w kilku kolumnach szedł do ataku. — Wojska austro-węgierskie czekały, aż nieprzyjaciel podejdzie pod zasieki z drutu, poczem rozpoczęły ogień karabinowy. Ataki rosyjskie łamały się jeden po drugim, aż wreszcie Rosyanie cofnęli się.

Posiłki rosyjskie.

Wiedeń, 20 kwietnia.

„Grazer Tagepost" przynosi następujące informacye, otrzymane z Wiednia od swojego współpracownika wojskowego:

Nie ma nowych oznak, któreby zapowiadały jakieś nowe wypadki. Ataki rosyjskie w stronę przełęczy Użockiej są jakby stereotypowemi, codziennemi przedsięwzięciami rosyjskiemi, prawie bezcelowemi.

Położenie jest niezmienione. To jednakże nie ulega wątpliwości, że Rosyanie sprowadzają do Galicyi posiłki. Jaką akcyę rozpoczną, jest dotąd tajemnicą.

Bombardowanie dworu pod Warszawą.

Poznań, 25 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Podczas ostatnich ataków lotników niemieckich na Warszawę rzucone przez nich bomby spadły na posiadłości hr. Sobańskiego. Bomby zniszczyły rafineryę, zabiły jej dyrektora, kasyera i buchaltera, tudzież licznych robotników.

Biała—Wadowice—Bochnia—Brzesko.

W czwartkowem wydaniu porannem przynosi »Neues Wiener Tagblatt« zajmującą korespondencyę, opisującą podróż po niektórych częściach Galicyi zachodniej. Z korespondencyi tej przytaczamy niektóre ustępy:

Noc jest jasna i świeża, naokoło unoszą się na łąkach opary. Maszyna, ciągnąca nieskończenie długi pociąg, sapie i fuczy. Od czasu do czasu wyrzuca żar, jakgdyby potworny smok. Poza tem cisza. Wyglądam przez okno. Cienie przesuwają się szybko. Pociąg biegnie wśród nocy niestrudzenie. Nad polami snuje się mgła. Ale na wschodzie zaczyna niebo przybierać barwę żółtą. Z grzmotem przebiega pociąg przez most żelazny, pod którym toczą się mętne fale. Zaraz będę u celu mojej podróży. Światełka, migocące poza mgłą, wskazują, że tam leży Biała-Bielsko. Ma to być punkt wyjścia mojej podróży.

Po wyboistym bruku dostaję się do hotelu. Przespawszy się nieco, wychodzę do miasta. Wszędzie ogarnia mnie zdziwienie. Widzę miasto szpitali i składów. Znakomite nowoczesne zakłady sanitarne, w znacznej części utworzone przez Czerwony Krzyż. Wszędzie wzorowy porządek i skrupulatna czystość. Prócz ruchomego składu materyałów widzę skład mundurów z warsztatami do naprawiania i wielką pracownię krawiecką, w której setki cywilnych pracowników mają zarobek. Zwiedziłem te wszystkie zakłady, które budzą podziw.

Po południu wypoczywam w kawiarni. Tutaj spotyka mnie ogromna niespodzianka. Oficer, pijący szybko herbatę, jest moim siostrzeńcem. Służy w korpusie samochodów i o północy wyjeżdża na front. Droga, którą sobie obmyśliłem, jest prawie taka sama, jak droga, której on ma się trzymać. Siostrzeniec zabiera mnie z sobą. Wypoczywam w międzyczasie, a o godzinie 4 rano wyjeżdżamy. Jedziemy przez Wadowice, Kalwaryę, Myślenice, Gdów do Bochni. Nasz samochód pędzi po białej wstędze gościńca. Powietrze tchnie wiosną.

Wzdłuż drogi Myślenice—Gdów pracują tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci nad naprawą gościńca. Wielu pomiędzy nimi jest takich, którzy uciekli ze swoich siedzib przed Rosyanami, albo którzy zostali ewakuowani z miejscowości, położonych pomiędzy obu frontami. Pracują tutaj, otrzymując pewną zapłatę i utrzymanie.

Słońce wschodzi wśród różowej zorzy. Zbliżamy się do Gdowa. Liczne wozy, naladowane nawozem, jadą po dobrze utrzymanej drodze. Na czele ich jedzie konno kapral trenu. Dowiaduję się od siostrzeńca, że na rozkaz komendanta armii ks. Józefa Ferdynanda, zaprzęgi trenu, o ile nie mają służby, pracują przy uprawie roli. Na skrzyżowaniu dróg stoi oficer. Zatrzymujemy nasz samochód i dowiadujemy się, że jest to komendant oddziału trenu, ulokowanego w sąsiedniej wsi. Oficer opowiada, że z tej grupy trenu w niektórych dniach wyjeżdża do robót w polu 800 zaprzęgów.

Oficer ów zaprasza nas na śniadanie. Wchodząc do miasteczka, spostrzegam, że wozy trenu są tak ustawione, ażeby nie zajmowały ani kawałka ziemi, zdatnej do uprawy. W pobliżu wiedzie nowy most drewniany przez rzekę.

— Panie, ten most przetrwa setki lat — powiada jeden z chłopów.

Dajemy upominki kobietom i dzieciom, podoficera częstuje papierosami, poczem idziemy do miasteczka. Wszędzie widzę porządek i schludność. Po śniadaniu jedziemy dalej. Dolina rozszerza się. Tu i owdzie widzę zieloną ruń. Na zachód od Bochni pionierzy budują most żelazny. Jedziemy dalej przez urocze wzgórza. Słońce przygrzewa. Na lewo stoi samotna karczma, dalej za drzewami wznosi się dwór. Dostajemy się do Bochni. Tutaj również na wszystkich ulicach widzę wzorową czystość. Nie widać w tem miłem mieście, że niedawno jeszcze gospodarowali tu Rosyanie. Spostrzegam dużo szpitali, jak najlepiej urządzonych. W baraku znajduje się szpital dla koni. Zdobyczą najnowszych czasów jest tutaj zakład dla odwszawiania.

Wchodzimy do tego zakładu. Kilkunastu Rosyan wziętych do niewoli pozbywa się tutaj wszawicy. Po ostrzyżeniu i wykąpaniu otrzymują nową bieliznę. W pobliżu tego zakładu na obszernym placu robotnicy obrabiają drzewo. Tutaj obrabiano materyał do budowy mostu na Rabie pod Proszówkami.

Jedziemy dalej i dostajemy się do Brzeska. Tutaj dotąd jeszcze nie zatarto śladów gospodarki rosyjskiej. W pobliskim Okocimie wylali Rosyanie do rzeczki 43.000 hektolitrów piwa. Dzięki obecności komendy armii rosyjskiej w pałacu bar. Goetza, browar, maszyny i rozmaite urządzenia nie doznały większych uszkodzeń.

Opuszczamy samochód i wychodzimy pieszo na pobliską górę. Na wschodzie błyszczą wieże jeszcze nieoswobodzonego Tarnowa. Na polu przed nami panuje ruch. Tutaj znajduje się cmentarz wojskowy, na którym spoczywają wojskowi bez względu na rangę, wyznanie, lub narodowość. Ma tu być wzniesiony zbiorowy pomnik. Wogóle na przestrzeni, na której toczyła się bitwa Łapanów—Limanowa, mają być urządzone cmentarze wojskowe, o ile nie wystarczą cmentarze miejscowe. Mają to być tak zwane cmentarze leśne. Koło Bochni znajdują się dwa takie cmentarze.

Po południu jedziemy dalej. Od Dunajca dolatuje głuchy huk dział. W najbliższej wsi widzimy szpitale barakowe, w których leczy się także ludność cywilna. Całą ludność cywilną szczepili lekarze przeciw cholerze i ospie. Tutaj mieści się także ludność ewakuowana ze strefy ogniowej. Zakonnice, przysłane przez ks. biskupa krakowskiego, pomagają ludności zwłaszcza w gospodarstwie domowem. Pewien młody duchowny, również ewakuowany, opiekuje się uchodźcami.

Dzień ma się ku schyłkowi, gdy inną drogą wracamy do Brzeska. Żołnierze trenu odprzęgają konie od pługów i wracają do obozu. W ogrodach stacyi etapowej kończą pracę pospolitacy. Tutaj cicha praca pokojowa, o kilka zaś kilometrów dalej burza wojenna.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Krems, 22 kwietnia.

Wśród szarych dni naszego wygnania mieliśmy kilka jasnych chwil, gdy odwiedził nas ks. biskup Bandurski. Przybywszy, odprawił 15 b. m. w kościele farnym nabożeństwo, podczas którego śpiewano pieśni polskie. Po nabożeństwie dokonał ks. biskup sakramentu Bierzmowania; przystąpiła doń młodzież szkolna i kilka osób starszych. Następnie uczciliśmy ks. biskupa porankiem w sali refektarza OO. Pijarów, który zagaił naczelnik sądu z Trembowli p. Stan. Lindner, w zastępstwie chorego prezesa polskiego komitetu prof. Gawalewicza. Imieniem kobiet polskich powitała ks. biskupa p. Jadwiga Brylińska, nauczycielka z Brzeska, a imieniem dziatwy szkolnej uczenica kl. IV. Hanula Nadachowska. Chór wykonała młodzież szkolna przy pomocy nauczycielek i jednorocznych ochotników tutejszej szkoły saperów, którzy swemi pięknemi głosami przyczynili się do wzmocnienia i upiększenia chóru. Nadto dzieci szkółki polskiej wygłosiły piękne deklamacye: „Do Matki Polki", „Co Ojczyzna" i „Pacierz za zmarłych". Na zakończenie odegrała dziatwa szkolna obrazek sceniczny p. t. „W polskim dworku". Przygotowaniem deklamacyi i wzruszającego do głębi patryotycznego obrazka scenicznego zajęła się nauczycielka p. Jadwiga Blezieniówna.

Ks. biskup, szczerze wzruszony, wypowiedział serdeczne słowa, stwierdzając, że naród, którego nawet małe dzieciny ożywione są tak gorącym duchem polskim, zginąć nie może...

Po obiedzie zwiedzał ks. biskup szpitale tutejsze, a wieczorem żegnany z żalem przez licznie zebranych Polaków na dworcu kolejowym odjechał do Wiednia.

Hranice, 23 kwietnia.

Bawiący tu w Hranicach (Maehrisch-Weisskirchen) Polacy starają się wszelkiemi siłami, aby ten przymusowy pobyt na obczyźnie uczynić jak najznośniejszym. Szczególną pieczę poświęcono szkole, a kursa ludowe i gimnazyalne rozwijają się bardzo pomyślnie. Pomyślano również o kursie handlowym, na który uczęszcza kilkanaście osób, przeważnie ze stanu nauczycielskiego. W niedziele i święta odbywają się zebrania polskie z pożytecznemi pogadankami. Ostatnio, 18 b. m., mówił p. Myszkowski z dziedziny ekonomii społecznej, a wykład ten obudził tak znaczne zainteresowanie, że kilka osób z audytoryum (hr. Łoś, Stanisławczyk, Sobolewski i in.) zabierało głos w zajmującej dyskusyi. Na jednem z zebrań uchwalono urządzić dla uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 Maja uroczysty poranek; dochód z odznak, które nabywać będzie można w kancelaryi szkoły polskiej, przeznaczono na „Dar Narodowy 3 Maja".

Na utrzymanie kursów szkolnych ludzie dobrej woli dają składki. Kwitujemy otrzymane 20 K od hr. Łosia, 20 K od p. Padlewskiej, 10 K od p. J. S. Bóg im zapłać. Opuścili już Hranice, powołani do swoich obowiązków w kraju, pp. radca Leśniowski, sędziowie Chropowicz i Sobolewski, którzy z niezwykłą gorliwością oddawali się sprawie kursów gimnazyalnych. Komitet na tej drodze dziękuje im za to. *K.*

Salzburg, 26 kwietnia.

Od kilku miesięcy przebywające tutaj w licznym komplecie nauczycielstwo ludowe z Galicyi zawiązało w tych dniach komitet nauczycielski. W skład zarządu tego komitetu wchodzą: Jan Tepper jako przewodniczący, Karol Merklinger zastępca przewodniczącego, Kulczycka jako sekretarka. Celem komitetu tego jest zorganizowanie dalszej pracy nad wychowaniem dziatwy polskiej, przebywającej w czasie wojennym w tych stronach i utworzenie własnej „samopomocy" nauczycielskiej.

Preszburg, 22 kwietnia.

W ubiegłym tygodniu dwóch uchodźców galicyjskich L. z Sądowej Wiszni i P. z Ropczyc, wezwano do tutejszego magistratu, gdzie ich zawiadomiono, że muszą opuścić ziemię węgierską. Z powodu tego wyjechali do Wiednia dla poinformowania się w ministerstwie spraw wewnętrznych, albo w komitecie dla opieki nad uchodźcami, gdzie mają się udać na dalszą tułaczkę ze swojemi rodzinami. Przy wysiadaniu z kolei elektrycznej, kursującej między Preszburgiem a Wiedniem, zaprosił ich policyant na komisaryat, gdzie ich zatrzymano przez kilka godzin, a następnie odstawiono pod dozorem policyjnym do stacyi Grossmarkthalle z nakazem powrotu do Preszburga, nie pozwalając im na zbadanie sprawy.

Z powodu nakazu usunięcia się z Węgier, wyjechało już około 50 rodzin wychodźców z Preszburga, przeważnie do Czech, bardzo wielu przygotowuje się do wyjazdu. Część wychodźców pozostanie tutaj nadal, mianowicie ci, którzy którzy nie pobierają zasiłku rządowego, a którym władza miejscowa na pobyt w Preszburgu dozwoli. *M. S.*

Wiedeń, 24 kwietnia.

Polski kurs ekonomiczno społeczny w Wiedniu.

Staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego odbędzie się w Wiedniu w miesiącu maju „Kurs wykładów ekonomiczno-społecznych" w języku polskim.

Wykłady te mają na celu pogłębienie wy-

Obrazki wojenne.

(Z notatek naocznego świadka.)

Pogrzeb lekarza.

W smutny, ponury dzień 2 stycznia b. r. drogą na cmentarz posuwa się orszak pogrzebowy. Na czele młody kapelan, dwóch oficerów, prosta z szarych, mocnych desek trumna — i orszak sanitaryuszów.

Zaszłam za nimi na cmentarz. Na ziemi stoi trumna, nad grobem kapelan kończy modlitwy, kropi zwłoki i przemawia nad grobem:

»Był dla nas dobrym kolegą, dla was, żołnierze, szlachetnym i pełnym poświęcenia lekarzem. Wczoraj o takim czasie zdrów i wesół, opatrywał długim szeregiem zwożonych rannych. Nagle zabrał go Bóg do siebie. Myślmy o matce, która nie przeczuwa, że w tej chwili tu, na obcej ziemi w Galicyi, na biednym wiejskim cmentarzu składamy jego ciało na sen wieczny.«

Trumna spuszczona do grobu głucho jęknęła, pierwsze grudki ziemi przez księdza rzucone odezwały się echem, a w tej chwili z za gór, gdzie toczyła się bitwa, padło 6 strzałów armatnich, jakby ostatnia salwa honorowa, jakby ironia i pożegnanie.

Orszak wojskowy oddaje honory i odchodzi. Pozostaje trzech sanitaryuszów, którzy ziemię na trumnę sypią i służący leżącego w grobie lekarza klęczy opodal i łzy ociera i rękami zasłonięty, modli się szczerze. Był to pogrzeb doktora Tironie'go, liczącego lat 28, z granic Tyrolu. W nocy ratując rannych, wskutek nieszczęśliwego wypadku w dwie godziny życie zakończył.

Na drugi dzień litosne ręce kobiety złożyły na grobie pęk białych kamelij.

Hyeny pobojowiska.

Bitwa skończona... Umilkła złowroga muzyka armat. A wtedy stokroć głośniej w jasną, cichą, mroźną noc, wołają ku niebu martwe usta poległych. — Leżą ich ciała zmęczone ostatnim przedśmiertnym wysiłkiem, jak skoszone i zmięte kwiaty. — Wykrzywione bólem twarze, z ran jeszcze się sączy krew świeża. Gdzieniegdzie zapłacze cichy jęk, i leci z pobojowiska na wszystkie strony świata, do wsi i miast — do chałup i dworów...

Pobojowisko zostało w rękach Rosyan. — Hyeny wyszły na łup. Krok za krokiem przemierzają ciemne postacie pole śmierci, schylają się nad każdym trupem i pracują w pocie czoła...

*

W okopie, zajętym poprzednio przez żołnierzy austryackich, leży ciężko ranny oficer i obserwuje, co się tam dzieje. Obok lżej ranny żołnierz rosyjski pokrzepiał go przed chwilą wodą ze swej flaszki.

Gdy się zbliżyli do oficera, ten przemówił do nich, prosząc o ratunek. — Wtedy jeden z nich chwycił leżący opodal karabin i uderzył oficera w głowę tak silnie, że stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, ujrzał schylonego nad sobą żołnierza sąsiada. — Gdy się hyeny zbliżyły, ten udawał nieżywego i szczęśliwie uszedł śmierci. Oficer przekonał się, że nie ma pieniędzy, zegarka i pierścionka. — Fotografia matki i narzeczonej leżały w błocie opodal.

*

W dwa dni potem w podobny sposób obrabowano rannego rosyjskiego oficera. Przeniesiony do szpitala rozpoznał w jednych z sanitaryuszów tego, który go ograbił. Wskazał ich, jako tych, których widział w nocy, okradających rannych. Zrobiono u nich rewizyę i znaleziono 21.000 rubli. Zaraz zostali powieszeni, z opaskami Czerwonego Krzyża, na skraju pobojowiska.

*

Rotmistrz rosyjski K., który jako chory został w klasztorze zakliczyńskim, opowiadał na temat powyższy następujące zdarzenie:

Do komendanta jego dywizyi Weljaszewa dochodziły ciągle skargi, że ranni i chorzy na pobojowiskach stale są okradani. — Pewnego razu rotmistrz K. dostał rozkaz przeprowadzenia śledztwa celem ustalenia, kto dopuszcza się tych kradzieży. Dwa razy w nocy wychodził z kilku żołnierzami na pobojowisko w tej lub owej okolicy, ale oprócz sanitaryusów przy których nic nie znaleziono, nikogo nie zastał.

Tymczasem skargi mnożyły się ciągle, skutkiem czego otrzymał ponowny rozkaz prowadzenia dochodzeń.

Po strasznej bitwie pod Bobową, gdy wojska przesunęły się dalej, udał się wieczorem z 25 żołnierzami na pobojowisko i wśród trupów i konających, owinięty płaszczem na ziemi krwią przesiąkłej, położył się z żołnierzami. Tylko w ten sposób można było wyśledzić złodziei.

Była to — opowiadał — najstraszniejsza noc, jaką przeżyłem w tej wojnie. — Członki mi cierpły, czułem ból w każdym nerwie. W krzakach po bokach pola rozchodziły się raz po raz tajemnicze szmery. Czułem, że ktoś przez pole przechodził, a nie miałem odwagi oczu otworzyć. Myśl uporczywie czepiała się mózgu, że lada chwila, gdzieś z tyłu strzelą do mnie, że zostałem wyśledzony. Ściskałem rewolwer tak silnie, że ręka mi bezwładnie opadła i gdyby zaszła potrzeba, nie potrafiłbym wystrzelić.

— Naraz wszystkie szmery i przyciszone szepty umilkły. Nadchodzili z latarkami i pomocą żołnierze sanitarni, i wtedy hyeny kładły się obok zabitych i rannych i dopiero w odpowiedniej chwili wypełzały lub szły w krzaki pobliskie, aby dzielić się łupem.

Teraz dopiero rotmistrz wstał i ze żołnierzami i sanitaryuszami rozpoczął dokładny przegląd trupów. — Zabrali wtedy 16 takich hyen-żołnierzy i znaleźli przy nich bardzo dużo pieniędzy i rzeczy kosztownych. Rewizya, przeprowadzona w jamie zbudowanej na kształt szałasu w pobliskim lesie, dała wynik nadspodziewany, choć straszny. Samych obciętych palców ze złotemi pierścionkami, już rozkładających się i wydających woń okropną, znaleziono 29.

Nazajutrz rano odbyła się masowa egzekucya. *J. G.*

Palcśnica, 1915.

kształcenia ekonomicznego wśród inteligencyi polskiej, bawiącej obecnie w Wiedniu i okolicach, którą czeka wzmożona praca około odbudowy ekonomicznej ziem polskich. Wykłady poświęcone głównie faktycznym stosunkom ekonomiczno-społecznym w Polsce, oraz łączącym się z dzisiejszymi wypadkami problemom socyologicznym, obejmować będą wzorem podobnego kursu, urządzonego przed dwoma laty we Lwowie, poszczególne grupy przedmiotów wedle szematu:

Ludność, Rolnictwo, Przemysł, Górnictwo, Kooperatywa, Administracya, Kwestya społeczna, Sprawy publiczne, Grupa geograficzno-historyczna.

Wykładać będą najwybitniejsze siły ze świata naukowego, oraz przedstawiciele zawodów praktycznych, każdy w swojej gałęzi specyalnej.

Historya i geografia.

Geografia ziem polskich (prof. dr Romer Eugeniusz) godz. 3.

Stosunek Polski do trzech zaborów (Studnicki Władysław) godz. 4.

Historyczne podstawy sprawy polskiej (dr Halecki Oskar) godz. 4.

Statystyka ludności na ziemiach polskich) pos. prof. dr Buzek Józef) godz. 2.

Rolnictwo.

Część historyczna: Poddaństwo w Polsce a w innych krajach (dr Rutkowski) godz. 3.

Część techniczno-rolna: Rolnictwo w świetle techniki (doc. dr Jan Krause) godzin 4).

Część ekonomiczna: Kwestya agrarna (prof. dr Adam Krzyżanowski) godz. 4.

Kwestya włościańska (dr Leon Biegeleisen) godz. 4.

Emigracya (dyr. kraj. Biura pośredn. pracy Madurowicz Maurycy) godz. 2.

Organizacya rolnicza (dyr. Tow. Roln. w Krakowie dr Raczyński Józef) godz. 3.

Rolnictwo polskie, a rynki międzynarodowe (dr Bauer Gumplowicz) godz. 4.

Kooperatywa rolnicza (dyr. Synd. Roln. Tabeau W.) godz, 3.

Przemysł.

Przemysł w Polsce (dyr. dr Słuszkiewicz Zdzisław) godz. 4.

Górnictwo w Polsce (Radca Dworu Jan Zarański) godz. 3.

Gospodarstwo światowe.

Międzynarodowy Związek gospodarczy a stanowisko Polski (poseł inż. Angerman Klandyusz) godz. 3.

Kooperatywa.

Kooperatywa spożywczna (dr Edward Milewski) godz. 4.

Kooperatywa kredytowa (Brodacki Władysław) godz. 3,

Administracya.

Zadania Administracyi w Królestwie i Galicyi (prof. dr Buzek Józef) godz. 3.

Administracya rosyjska w Królestwie Polskiem (Red. Leon Wasilewski) godz. 3.

Administracya autonomiczno-narodowa w dobie obecnej w Królestwie Polskiem (poseł dr Jan Hupka) godz. 2.

Kwestya sp łeczna.

Nowożytne doktryny polityczne (doc. dr Peretiatkowicz Antoni), godz. 3.

Kwestya społeczna w obecnej wojnie (dr Zofia Daszyńska-Golińska), godz. 2

Wojna jako zjawisko społeczne (Rozmyślania socyologiczne (Ludwik Kulczycki), godz. 3.

Jednostka a społeczność (dr Szerer Mieczysław), godz. 2.

Stronnictwa Polski (Dr Wereszczyński Antoni), godz. 3

Od kilku prelegentów zamiejscowych odpowiedzi jeszcze nie nadeszły, nazwiska ich podamy swego czasu do wiadomości.

Początek kursów 1 maj 1915. Wykłady odbywać się będą w sali „Instytutu anatomicznego“, c. i k. uniwersytetu wiedeńskiego (IX, Wahringerstrasse 13). Dnie i godziny wykładów ogłoszone będą w dniach najbliższych.

W sprawach kursu udziela informacyi członek Kom. Ekon. M. K. N. dr Leon Biegeleisen. w godz. od 11 do 1 przed południem, w Biurze N. K. N. Neuthorgasse 9, III. Wpisy przyjmuje się codziennie w Biurze Kom. Ekon. N. K. N. Neuthorgasse 9, III, od godz. 10 do wpół do 1 w południe. Opłata za cały kurs 5 kor., poszczególne grupy: 1 kor. Urzędnicy państwowi i autonomiczni, oraz słuchacze szkół wyższych, mają za poprzedniem wpisaniem się na kurs, wstęp wolny. Zgłoszenia mogą nastąpić pisemnie. Zarząd wykładów wydawać będzie słuchaczom odpowiednie poświadczenia ukończenia kursów.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego.

W półroczu letniem 1914/1915 odbywać się będą wykłady na wszystkich czterech wydziałach uniwersytetu. Spis wykładów już ogłoszono.

Na wydziale teologicznym wykładają profesorowie i docenci: ks. dr. Michalski, ks. dr. Korzonkiewicz, ks. dr Gołba, ks. dr Kaczmarczyk, ks. dr Siemiatycki, ks. dr Fijałek, ks. dr Zegarliński, ks. dr. Niemczewski, ks. dr. Bystrzonowski, ks. dr. Zimmermann.

Na wydziale prawniczym zapowiedzieli wykłady: prof. Rostworowski (Encyklopedya prawa i umiejętności politycznych), docent dr. Peretiatkowicz (Wstęp do nauk prawnych), prof. Wróblewski (O źródłach prawa rzymskiego), prof. Estreicher (Prawo niemieckie), prof. Ulanowski (Prawo kościelne), prof. Brzeziński (Stosunek kościoła do państwa), docent Zachorowski (Prawo powszechne i prawo partykularne w kościele), prof. Ulanowski (Historya prawa publicznego austryackiego), prof. Kutrzeba (Ustrój sejmów polskich w XIX wieku) i (Ustrój gminy na ziemiach polskich w XIX wieku), prof. Zoll (Austryackie prawo cywilne), docent dr. Dziurzyński (Austryackie prawo procesowe), prof. Spyra (Prawo handlowe i wekslowe), docent Wład. Wróblewski (Nauka administracyi i austryackie prawo administracyjne), prof. Rostworowski (Prawo narodów), prof. Krzyżanowski (Polityka ekonomiczna), prof. Wachholz (Medycyna sądowa).

Na wydziale lekarskim zapowiedzieli wykłady: z fizyki i chemii prof. dr. Marchlewski i doc. dr. Seńkowski, z anatomii, embryologii i biologii prof. dr. Kostanecki, prof. dr. Godlewski, prof. dr Maziarski, z fizyologii prof. dr Cybulski, anatomii patologicznej prof. dr Browicz i prof. dr Gliński, z patologii głównej Dr Wrzosek, z farmakologii prof. Dr Łazarski, z chorób wewnętrznych doc. Dr Latkowski, choroby dzieci prof. Lewkowicz, chirurgia prof. prof. Dr Kader, dentystyki prof. Dr Łepkowski, laryngologii prof. Dr Baurowicz, położnictwa prof. Dr Dobrowolski, akulistyki prof. Dr Wicherkiewicz i prof. Dr Majewski, syfilidologii prof. Dr Krzysztalowicz i prof. Dr Reiss, neuropatologii i psychiatryi prof. Dr Piltz i prof. Dr Domański, oraz doc. Dr Mazurkiewicz, hygieny prof. Bujwid i doc. Dr Nitsch, medycyny sądowej prof. Dr Wachholz i prof. Dr Horoszkiewicz.

Na wydziale filozoficznym ogłosili wykłady z dziedziny filozofii ks. Dr Pawlicki i prof. Dr Rubczyński oraz prof. Dr Garbowski, z dziedziny nauk humantarnych prof. Dr Sobieski (Wiek XIX i Czasy Stefana Batorego), prof. Dr Ptaśnik, doc. Dr Kolankowski, prof. Dr Bujak, doc. Dr Pagaczewski, doc. Dr Jachimecki (Zarys historyi muzyki polskiej), prof. Dr Łoś, prof. Dr Kopera (Historya sztuki w Polsce), doc. Dr Szyjkowski (Młodzież Mickiewicza), doc. Dr Gumowski, doc. Dr Peretiatkowicz (Nowożytne doktryny polityczne). Docent Dr Karbowiak zapowiedział wykład: »Zarys dziejów wychowania i nauczania wojennego w Polsce od najdawniejszych czasów do chwili bieżącej«.

Z dziedziny nauk matematycznych i przyrodniczych zapowiedzieli wykłady profesorowie i docenci Dr Śleszyński, Dr Birkenmajer, Dr Smoluchowski, Dr Gołogurski, Dr Dziewoński, Dr Jentys, Dr Korczyński, Lr Marchlewski, Dr Morozewicz, Dr Kreutz, Dr Raciborski, Dr Siedlecki, Dr Hoyer, Dr Wielowieyski, Dr Godlewski, Dr Maciorski.

Na studyum rolniczem będą wykładali: Dr Gołogurski, prof. Sikorski, Dr Jentys, Dr Klecki, Dr Surzycki, prof. Brzeziński, inż. Kuhl, prof. Nowicki, doc. Dr Wielowieyski, Dr Rogoziński, Dr Hoyer.

Odznaczenia w Legionach.

Komenda c. k. armii odznaczyła II. i III. pułk Legionów 81 medalami za waleczność. Otrzymali:

Srebrne medale I. klasy.

Chorąży Siczek Stanisław i legioniści: Kaczkowski Seweryn, Konopka Nowina Hipolit, Maślanka Józef i Szpil Władysław.

Srebrne medale II .klasy.

Legioniści: Chomiak Stanisław, Chratowski Jerzy, Czekaj Piotr, Cyga Władysław, Jawień Jan, Kasztelan Stanisław, Krzyski Tomasz, Kupczyk Jan, Lejczak Antoni, Lis Antoni, Luranc Stefan, Luty Juliusz, Martynowicz Władysław, Mączka Józef, Niemczyk Wincenty, Suffczyński Władysław, Świderski Bronisław, Watras Jacek.

Bronzowe medale za waleczność.

Chorążowie: Dr Grotowski Żelisław, Rosiński Kazimierz i Tyszkiewicz Leopold.

Legioniści: Anioł Fr., Białek Fr., Blank Maryan, Bratek R., Budzyński Władysław, Charcalak Fr., Czulak Wincenty i Karol, Czubiński Zdzisław, Czaja Fr., Drewniak Paweł, Guszczak Henryk, Hola Józef, Janczur Jul., Janusz St., Kielman Antoni, Kohlman Józef, Klimek Stan., Kotar Władysław, Krzyżanowski Jan, Kunschowicz Andrzej, Kurek Wojciech, Laszczak Jan, Lendzim Stanisław, Mac Antoni, Mazur Leon, Michałowski Antoni, Michalski Leon, Mielse Mat., Musiał Józef, Pająk Antoni, Parnez Władysław, Pastoszek Stanisław, Pasierb Jan, Rykada Józef, Seudszek Jan, Staryszak Kazimierz, Szcześniak Stanisław, Staszkiewicz Adolf, Sondolerski Jan, Słonka Franciszek, Szczerbiński Franciszek, Szara Franciszek, Tomalik Tomasz, Tkaczyk Łukasz, Tomasiewicz Stanisław, Wojnarowicz Zygmunt, Wojtowicz Władysław, Walter Zygmunt, Wróbel Franciszek, Wiadyka Henryk, Wisz Franciszek, Zadebski Władysław, Załoga Adam.

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przygotowania do ewakuacyi twierdzy. Do biura informacyjnego w sprawach ewakuacyjnych zgłaszają się w dalszym ciągu gromadki osób, pragnących dobrowolnie opuścić miasto. Te osoby, które reflektują na zasiłek rządowy, mają przynieść z sobą dokumenty osobiste, jak metrykę, książki robotnicze i t. d. oraz świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez odnośny komisaryat obwodowy. Wczoraj odbyła się w magistracie krakowkim konferencya przy udziale reprezentanta dyrekcyi kolejowej w sprawie ustalenia sposobu, jak wydawać osobom, dobrowolnie z Krakowa wyjeżdżającym, wolne bilety jazdy do Pardubic. — Ustalono, że osoby te mają zgłosić się w dyrekcyi kolejowej ze świadectwem ubóstwa, potwierdzonym przez komisaryat obwodowy oraz podpisem członka prezydyum miasta (wiceprezydent dr Bandrowski). Na podstawie tego świadectwa otrzymają te osoby wolny bilet jazdy do Pardubic, świadectwo zaś pozostanie w dyrekcyi kolejowej. Oprócz tego osoby te otrzymają w magistracie karty ewakuacyjne, które będą służyć im za legitymacye wobec władz na emigracyi w Czechach.

Jak się dowiadujemy, przy wydawaniu legitymacyi na pobyt w twierdzy będą wymagane **świadectwa szczepienia ospy.** Takie polecenie wydała Komenda twierdzy, która chce stwierdzić, o ile jej zarządzenie w sprawie szczepienia ospy zostało wykonanem. Osoby nieszczepione legitymacyi takiej nie otrzymają.

Do biur magistrackich już ropoczęto znosić odznaki, które będą wydawane razem z legitymacyami. Odznaki te, z blachy mosiężnej zrobione, kształtu okrągłego, będą zawierały taki sam numer, jak i odnośna legitymacya. Terminu wydawania legitymacyj i odznak jeszcze nie ustalono.

Dyrekcya c. k. komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich oraz c. k .komisyi rysunkowej w Krakowie ogłasza, że kandydaci, którzy zamierzają w Wiedniu przystąpić do egzaminu ustnego, mają zgłosić podania swe na ręce dyrektora prof. dra Leona Sternbacha (Wiedeń IX., Alserstrasse 32, Pension „Astra“), najpóźniej do 2 maja. Klauzura rozpocznie się 8 maja.

Poranki muzyczne, urządzane przez pp. Bolesława Raczyńskiego i Bolesława Walewskiego w sali „Uciechy“, stanowią już stałą atrakcyę krakowskich przedpołudni niedzielnych. Ten dobry pomysł, przedstawienia „rozwoju aryi operowej“, powinien też być prowadzony dalej; w tych ciężkich czasach posłuchanie przez godzinę dobrego śpiewu koi roztrzęsione nerwy i działa znakomicie.

Wczorajszy poranek, poświęcony Verdiemu, zgromadził tłumy publiczności, która porwać się dała niezwykłym zgoła warunkom p. Janiny Gołkowskiej, wyposażonej głosem o rzadkiem brzmieniu. Można było sobie wyobrazić, coby to była za Amneris na scenie, słuchając na estradzie jej ducha z Aidą i Radamesem. Nadto wystąpiła p. Gołkowska w duecie z „Trubadura“ i tercecie z „Balu maskowego“. P. Helena Łowczyńska, posługująca się swoim pięknym sopranem ze smakiem, uwydatniła się wybitnie w wielkiej aryi z „Trawiaty“. P. dr Jendl, ceniony amator krakowski, uzupełnił program poranku udziałem w duecie i tercecie, odśpiewał nadto arye z „Trubadura“ i „Balu maskowego“.

Zapewne jeszcze jeden poranek poświęcony będzie muzie Verdiowskiej, która liczy wielu zwolenników. (ak)

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie, Rynek główny 29, II. p. Poniedziałek 26 kwietnia dr. H. Sikorska: „Hygiena wieku szkolnego. Wtorek 27 kwietnia: Prof. uniwersytetu Jagiell. dr J. Morozewicz: „O nauczaniu mineralogii i geologii“. Środa 28 kwietnia dr Ruppert: „O nauczaniu botaniki“.

Z niewoli rosyjskiej. Mieczysław Medwecki, nadporucznik 17 p. obrony kraj., o którym doniesiono, że zginął, przysłał obecnie wiadomość o sobie z niewoli z Tomska na Syberyi.

Z Barnau, w gubernii tomskiej, otrzymujemy z daty 9 marca pismo następujące:

Wzięci do niewoli żołnierze 16 pułku posp. ruszenia proszą o wiadomości o swoich rodzinach.

Andrzej Deseń, kontrolor kolei elektrycznej.
Talowski Józef.
Obtułowicz Adam, krawiec.
Pałka Franciszek, szczotkarz.
Haissig Rudolf, blacharz.
Stan. Nowak, murarz.
Jan Siwek, stolarz.
Bugaj Antoni, cieśla.
Adres: Syberya. Tomska gubernia, Barnau.
Jeńcy austryaccy I roty I batalionu.

Echa oblężenia Przemyśla. W »Kuryerze Lwowskim« ogłosił p. Stanisław Szpytkowski bardzo zajmujące dane o życiu zamkniętej w Przemyślu ludności, dokąd natychmiast po kapitulacyi twierdzy wybrał się ze Lwowa. Pisze on między innemi:

»W ostatnich sześciu tygodniach żywności zaczęło braknąć. Z powodu zupełnej bezwartościowości pieniędzy, w braku możności obrotu, ceny dosięgły sum fantastycznych. Taryfa żywnościowa przemyska, coprawda nie urzędowa i niezatwierdzona przez żadną władzę, ale natomiast uświęcona praktyką, będzie stanowiła jedną z najciekawszych i najdziwniejszych rzeczy. Podaję ją na podstawie informacyi pewnego kupca i obywatela przemyskiego, który ręczył za autentyczność cen podanych.

100 kg. pszenicy 660 kor., mąki pszennej 840 kor., żyta 400 kor., jęczmienia 300 kor., owsa 270 do 280 kor., ryżu 800 do 900 kor., cukru 2.400 kor., kura 50 kor., gęś 80 do 100 kor., jaje 1 kor. 50 hal., 1 kg. mięsa koszernego 10 kor., zwykłego 10 kor., końskiego 6 kor., za krowę (średnią) 2.450 kor., (dobrą) 3.600 kor., koń stary 700 kor., koń (ładny) 1.500 kor., cielę kilkudniowe 244 kor., chleb wojskowy bochenek 12 kor., domowy 20 kor., 100 kg. ziemniaków 120 kor., buraków ćwikłowych 900 kor., białych 600 kor., grochu 600 kor., pęcak, kasza, proso miały taką samą cenę jak ryż, 100 kg. słomy 65 kor., siana 80 koron. 1 kg. masła 24 kor., 1 kg. czekolady 24 kor., 1 litr soku malinowego 30 kor., 1 kg. rodzynków 16 kor., cebula 4 kor., czosnek 1 główka 30 hal., topka soli 5—6 kor., litr spirytusu 80% 50 kor., litr rumu 35—40 kor., 1 kg. świec 7 kor.. litr nafty 3 kor. 20 hal., śledź 1 kor., ryba t. zw. »moskal« 24 hal., paczka tytoniu 32 hal. kosztowała 5 kor., tytoń »GR.« do fajki po 10 hal. kosztował 3 kor., pudełko zapałek 1 kor., bibułki do papierosów (normalna cena 2 hal.) kosztowała 1 kor. Ponieważ bibułek zabrakło, sprzedawano kartki z kopiałów, poczem jedna taka kartka kosztowała 30 hal.

Zelówki robiono z desek lub też z płótna workowego. Ani szewc, ani krawiec nie brał pieniędzy, lecz wynagrodzenie w naturze.

Kawa i herbata nie podskoczyły w cenie zupełnie. Dla Lwowa interesującym będzie i to, że drzewo nic nie kosztowało i że wydawano je dwa razy tygodniowo ludności bezpłatnie. Piwa i wina w ostatnich sześciu tygodniach nie było zupełnie.«

Z ziemi kieleckiej. Grono obywawateli ziemskich z Włoszczowskiego (z okolic Szczekocina) upoważniło prof. dr K. Rogoyskiego do podjęcia kroków w celu zrealizowania daru 1.750 g. ziemniaków i 200 kilogr. żyta, przeznaczonych dla ludności ubogiej powiatu dąbrowskiego i olkuskiego (południowo-zachodnia część obwodu i na dawną linię bojową Jangród—Wolbrom—Pilica). Ponadto tosamo grono obywateli ziemskich zgłosiło na sprzedaż dla tejże ludności 32.000 q (320 wagonów) ziemniaków. Komenda główna armii austro-węgierskiej przyrzekła w jak najkrótszym czasie dostarczyć odpowiednią ilość koni, wozów, automobilów transportowych i wagonów, umożliwiających dostawienie na miejsce przeznaczenia zarówno darowanych, jak zgłaszanych na sprzedaż tych ilości ziemiopłodów.

Galicyjski wojenny zakład kredytowy.

Piszą nam z Wiednia:

Galicyjski wojenny zakład kredytowy, którego statuty zostały już urzędowo ogłoszone, dotąd faktycznie nie został jeszcze powołany do życia. Dyrekcya i członkowie zarządu nie są jeszcze zamianowani.

Jak słychać, w ostatniej chwili wystąpili Rusini ze swojemi pretensyami i to jest przyczyną zwłoki w ukonstytuowaniu się Zakładu i rozpoczęcia jej działalności. Mimo iż cała akcya około utworzenia tego banku wyszła od Koła polskiego, Rusini nie zostali przy tem pominięci i przyznano im jedno stanowisko w dyrekcyi i jedno w zarządzie, wychodząc z założenia, że ludność ruska, chociaż nie ucierpiała w tej mierze z powodu wojny, jak polska, przecież powinna być reprezentowana w zarządzie instytucyi, mającej charakter krajowy, aby i potrzeby ludności ruskiej miały swoich orędowników.

Dziwna jest jednak pretensya Rusinów do równorzędności w zarządzie tej nowej instytucyi finansowej, i nie ulega wątpliwości, że pretensye te zostaną odparte i że instytucya tak potrzebna, która po długich staraniach Koła polskiego przyszła do skutku, niebawem wejdzie istotnie w życie.

Wojna.

Przeciw nieuzasadnionym pogłoskom pokojowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wychodzący w Medyolanie »Corriere della Sera« napisał w jednym ze swoich artykułów, jakoby Austro-Węgry zostały bez wątpienia ze wszystkich prowadzących wojnę państw najbardziej osłabione. W każdym razie — opiewa dalej ów artykuł, — jest wewnętrzny związek ludów dwoistej monarchii znacznie silniejszy, niż dotychczas przypuszczano, a także Węgry mają w tem interes, aby się trzymać Austro-Węgier. Jeżeli Niemcy i Austro-Węgry, które wojskowo i polityczne tak silnie są ze sobą złączone, że rozdział jest wykluczony, mają być zwyciężone, muszą być najpierw Austro-Węgry zgruchotane. Jednakże to zadanie jest ciężkie i pełne niebezpieczeństwa.

W sprawie tego artykułu pisze »Wiener Sonn-und Montagsztg.« w wydaniu z dnia 26 kwietnia:

Dzielność poszczególnych ciał wojskowych ze wszystkich krajów koronnych i złożonych z wszystkich narodowości Austryi i Węgier, z jaką rosyjskie ataki zostały odparte i nawała rosyjskich wojsk została zatrzymaną, jest nie tylko wojskowym, ale także politycznym czynem o największej doniosłości, którego znaczenie dopiero wtenczas będzie można w pełni ocenić, jeżeli się przypomni o tem, że przed wybuchem wojny w Londynie, Paryżu i Petersburgu liczono się z rozpadem państwa habsburskiego, jako z czemś zupełnie pewnem.

Jak przytoczone wyżej uwagi »Corriere della Sera« zdradzają, musiano od tego czasu te rachunki sprostować. Powtarzające się ciągle zapewnienia pokojowe prasy oceniane są w nieprzyjacielskiej zagranicy, jako dokumenty pilnej potrzeby pokoju i służą jako uzasadnienie wniosku o grożącem nam, czy też już zaszłem, wojskowem, finansowem i gospodarczem wyczerpaniu.

Przedewszystkiem co się tyczy naszej potrzeby pokoju, to tym, którym nie wystarcza oficyalne oświadczenie w sprawie bezpodstawności wszystkich tych pogłosek, niechaj posłuży kompleks dziewięciu wniesionych właśnie do obrad Sejmu węgierskiego ustaw o zbrojeniach. W związku z faktem, że przed niedawnym czasem znów znaczna liczba świeżo wyćwiczonych odeszła w pole, liczba, która dnia 15 maja dozna dalszego znacznego pomnożenia, wydaje się zamierzony przegląd ośmnastoletnich i rozszerzenie obowiązku pospolitego ruszenia na klasy wieku do pięćdziesięciu lat, jako zarządzenie, którego rezultat liczbowy co do rozporządzalnych żołnierzy powinien przekroczyć nawet daleko idące przypuszczenia.

Wobec tych faktów z pewnością nie może być mowy o osłabieniu wojskowej siły odporności i siły ofenzywnej monarchii. **Zarządzenia co do uzupełnień dla wojska są obliczone na długie trwanie wojny,** jak to przecież wskazują zapewnienia obu prezydentów ministrów, że mianowicie **powołanie starszych roczników z pewnością nie prędzej nastąpi, niż po ukończeniu żniwa a więc zamierzonem jest w jesieni.** Natomiast we Francyi już obecnie zostali siedmnastoletni wezwani do stawienia się a zarówno tam, jak i w Rosyi, od dłuższego czasu walczą **pięćdziesięcioletni na froncie.**

Co się tyczy finansowej sprawności monarchii, przemawiają najlepiej fakta. Państwo austro-węgierskie nie ma żadnego zobowiązania za wydatki wojenne wobec banku notowego w przeciwieństwie do idącego w miliardy zadłużenia się Francyi w »Banque de France«. Austro-Węgry zapłaciły także punktualnie płatną dnia 1 stycznia 1915 drugą ratę amerykańskich dolarowych bonów skarbowych, w chwili, gdy Anglia i Francya w Ameryce pożyczały, co zapewne jest oznaką zdrowej siły finansowej a co w zagranicznych kołach finansowych pominięto milczeniem. Ogłoszone ostatnio wykazy o podwyższaniu się wkładek pieniężnych w bankach i w kasach oszczędności są najlepszym dowodem zdrowego położenia prywatnego gospodarstwa pieniężnego. Że państwowa gospodarka pieniężna tak samo jest zdrowa, przemawia za tem to, że państwo jeszcze zawsze ma sumy w bankach i, że trwała płynność pieniężna nie tylko sprowadziła obniżenie stopy procentowej w banku austro-węgierskim, lecz wyraziła się także w trwałym popycie na renty i walory stale oprocentowane. Monarchia umieściła z łatwością pierwszą pożyczkę wojenną i to samo będzie przy drugiej. Ponieważ wytwarza ona zapotrzebowanie wojenne wewnątrz kraju, pozostają pieniądze w kraju i użyźniają całe życie gospodarcze. Nie można nas zatem ani wojskowo, ani finansowo, ani gospodarczo przemódz. Nasze życie gospodarcze rozwija się w sposób nawskroś normalny. Fabryki są dostatecznie zatrudnione. Żelazo i węgiel wydobywa się jak za czasów pokojowych, wewnętrzny handel i obroty wykazują zdrową siłę żywotną i nie można u nas nigdzie, ani nawet w przybliżeniu spostrzedz ani jednego z tych zjawisk przesileniowych lub chorobliwych socyalnych ruchów, które są na porządku dziennym we Francyi, Anglii i Rosyi, skutkiem upadku życia gospodarczego. Usiłowaną próbę **wygłodzenia nas należy już teraz uważać za zupełnie nieudałą,** taksamo jak w Niemczech: Nie będzie ona miała żadnego innego oddziałania, jak stworzenie lepszej kontroli sprawności naszych warsztatów gospodarczych oraz ujmujące w jednę całość rozwinięcie i poparcie tej sprawności. Nasze gospodarstwo jest tak samo zdrowem, jak nasza siła zbrojna i finanse.

Nigdy nie byłaby się monarchia zdecydowała na wojnę zaczepną. Teraz jednakże, kiedy została zmuszoną do wojny obronnej, przeprowadza ją z tą nieugiętą stanowczością, która wymusi sukces. Jest ona obojętną wobec rzucanych z góry sądów o jej sile, gdyż jest świadomą, że ta siła wystarczy do zniweczenia zakusów i celów jej przeciwników.

Bomby nad Warszawą i Łomżą.

Wiedeń, 26 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy pod datą 24 bm.:

Wedle wiadomości z Warszawy przeleciał dnia 22 bm niemiecki lotnik ponad miastem, na które rzucił trzy bomby. Na Łomżę rzucono 31 bomb. Wiele osób zostało zabitych.

Na morzach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 26 kwietnia.

Ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało wiadomość, że duński parowiec »Nidaros«, którego zaciągnięto do wyspy Sylt, został uwolniony i wyjechał na morze.

Hamburg, 26 kwietnia.

Pięć holenderskich okrętów rybackich, które w piątek zostały z powodu łowienia ryb na niemieckich wodach zatrzymane i przewiezione do Hamburga, zostało przez sąd morski uwolnionych. Parowce natychmiast odjechały.

Wojna w koloniach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 kwietnia.

Dziennik urzędowy ogłasza, że dowódcy sprzymierzonych flot pod Kamerunem ogłosili **blokadę wybrzeża Kamerun.**

Zamordowanie Sandanskiego.

Sofia, 26 kwietnia.

Wedle doniesień z Nowej Bułgaryi, został dnia 23 b. m. znany szef rewolucyonistów Sandansky zamordowany przez nieznanych sprawców na drodze do Nevrokop.

Sandanski, były dyrektor więzienia, stworzył pierwszą „czetę“ bułgarską, która miała zorganizować w Macedonii powstanie przeciw Turcyi, a wywołując akcyę represyjną ze strony rządu tureckiego, miała zarazem zwrócić uwagę Europy na ucisk, któremu ulegała ludność Macedonii pod rządami tureckiemi. Sandanski, w przeciwieństwie do Sarafowa, głosił, że Macedonia musi sobie sama wywalczyć wolność bez pomocy Bułgaryi i Rosyi. Skutkiem tego Sandanski nie chciał popierać powstania, które w roku 1903 wybuchnęło w Macedonii pod wodzą Sarafowa i zostało stłumione w potokach krwi. Gdy w roku 1907 stronnik Sandanskiego, niejaki Panica, zamordował Sarafowa, ogólnie twierdzono, że moralnym sprawcą mordu był Sandanski, który też „in contumaciam“ został w Sofii za to na śmierć skazany. W roku 1910 otrzymał ułaskawienie.

Partya młodoturecka znalazła z początku w Sandanskim przyjaciela, ale ta przyjaźń trwała niedługo. Podczas wojny bałkańskiej Sandanski nie odgrywał żadnej roli. W ostatnich czasach był już zapomniany.

Telegramy.

Na polu walki.

Paryż. Dzienniki donoszą, że w bitwie na północ od Dixmuiden w nocy z 22 na 23 bm. padł najstarszy syn belgijskiego ministra kolonii, Ronkina.

Francuskie roczniki z r. 1917.

Lyon. »Nouvelliste« donosi z Paryża, że francuski minister marynarki zarządził, aby żołnierze rocznika 1917 nie byli wcielani do floty.

Bomby na Luneville.

Lyon. »Le Nouvelliste« donosi: Kilka niemieckich aeroplanów rzuciło na Luneville bomby, z których trzy wyrządziły większe szkody.

Komendant torpedowca przed sądem.

Lyon. »Republicain« donosi z Toulonu: Komendant torpedowca »Dague«, który zatonął koło Antivari, postawiony będzie przed sądem wojennym z powodu straty okrętu.

Skazanie oficerów jeńców.

Londyn. Dwaj niemieccy oficerowie postawieni zostali przed sąd wojenny, ponieważ uciekli z obozu jeńców. Obaj oficerowie przyznali się do ucieczki, zaprotestowali jednak przeciw postawieniu ich przed sąd, albowiem nie dali żadnego słowa honoru i według konwencyi haskiej mogą być zasądzeni tylko na karę dyscyplinarną przez komendanta obozu jeńców. Mimo to zostali oni skazani; treść wyroku trzymana jest w tajemnicy.

Miasta rosyjskie a niemiecki targ.

Petersburg. Oddział dla spraw gospodarczych w ministerstwie wewnętrznych wdrożył badania co do zawisłości miast rosyjskich od targów niemieckich i od kapitału niemieckiego.

Sprawy gornicze w Anglii.

Londyn. Wydział wykonawczy związku górników w Anglii miał konferencyę z premierem Asquithem i wręczył mu memoryał, żądający zwołania wspólnej konferencyi właścicieli kopalń i zastępców górników.

Z Marokka.

Rabat. (Agencya Havasa). Krążownik angielski »Europa«, który ma powitać sułtana, przybył tutaj. Sułtan przyjął wczoraj szefów sztabu krążowników francuskiego i angielskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.